Nr 281. Kraków, Piątek 10 Grudnia 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych pronumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 9 grudnia.

Dzisiaj w południe zapadnie prawdopodobnie ostateczna decyzya co do dalszego toku rokowań rządu ze stronnictwami Rady państwa. Nikt się jednak nie łudzi i nie przypuszcza, aby sytuacyę udało się br. Gautschowi wyłatać i aby wogóle w tym roku jeszcze zebrać się miała Rada państwa. Organa półurzędowej prasy wiedeńskiej piszą nekrologi Radzie państwa i rozdzierają szaty nad uporem obstrukcyi. — *Fremdenblatt* zapowiada, jako o rzeczy pewnej, że prowizoryum ugodowe w Austryi załatwione będzie w drodze rozporządzenia, a pociesza się tylko myślą, „że choćby chwilowo rokowania nie doprowadziły do celu, a zwołania Rady państwa nie można było w tym roku się spodziewać, to narady prezydenta z reprezentantami stronnictw nie pozostaną bez pewnej na przyszłość wartości“.

Na wszelki sposób przyszłość niedaleka okaże, jaka będzie wartość debiutu br. Gautscha, a nie potrzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że wartość to będzie bardzo znikoma. Rada państwa jest już faktycznie odroczona, więc dzisiaj zapaść może jedynie decyzya ostateczna, czy będzie ona w najbliższych dniach zwołaną, lub nie. Jeżeli układy się rozbiją, to posłowie rozjadą się do domów — i pierwsza faza rządów br. Gautscha będzie skończona. Dzisiaj zgromadzają się wszystkie kluby parlamentarne — między niemi Koło polskie, — prawdopodobnie na ostatnie w tej burzliwej sesyi posiedzenie.

Obstrukcya doprowadziła więc do rozbicia parlamentu, podcięła resztę jego sił żywotnych, naraziła na szwank stosunek dotychczasowy obu połów monarchii. Stosunek ten nie był dla nas korzystnym i gdyby się rozchwiał, nie byłoby powodu do rozpaczy, naturalnie gdyby go oparto na jakichś nowych i lepszych podstawach. W warunkach, wytworzonych przez obstrukcyę nie będzie to rzeczą możliwą, gdyż stan polityczny Węgier daje im możność dyktowania warunków, gdy w Austryi czynniki ustawodawcze są znieczulone i bezwładne.

Jednę jednakże niezaprzeczoną korzyść odnosi Austrya z brutalnej walki obstrukcyjnej. Niemcy wychodzą z niej skompromitowani, Słowianie zjednoczeni. Wytworzył się więc nowy kierunek polityczny, którego już nic wypaczyć nie zdoła, a który wskazuje, już dzisiaj, wcale nie dwuznacznie, jakie drogi stoją dla Austryi otworem. Musi ona rozwijać się w tym kierunku, który jest wolnym, a nie w tym, który zabarykadowali obstrukcyoniści niemieccy. Jestto naturalne rzeczy następstwo.

Chociaż więc Rada państwa przestanie funkcyonować, nie powinno to wpływać na ruch autonomiczno-słowiański, jaki się obecnie wytworzył. Ruch ten ująć muszą w ręce dwa najsilniejsze w Austryi narody słowiańskie: Czesi i Polacy. Nigdy nie miały one więcej wspólnego interesu w podjęciu akcyi na szersze rozmiary, jak obecnie. Polacy i Czesi mieli już sposobność przekonać się, że u Niemców wtedy tylko znajdą poważanie i brani będą w rachubę, jako ważny czynnik polityczny, jeżeli dotrzymywać sobie będą sojuszu. Teraz więc szukać musimy wspólnych punktów w naszych programach politycznych, omówić je i ustalić, abyśmy w najbliższej sesyi parlamentarnej przyszli z rzeczą gotową.

Nie wątpimy, że Czesi uwierzą w szczerość naszych intencyj po wypadkach dni ostatnich. Jeżeli br. Badeniego tak demonstracyjne spotykają w kraju owacye, o jakich nie marzył chyba były namiestnik Galicyi; jeżeli dzisiaj zewsząd padają u nas gromy na socyalistów za stanowisko ich wobec rozporządzeń językowych i za sojusz ich z obstrukcyą niemiecką, — dowodzi to niezbicie, że Polacy aprobują obecną politykę Koła polskiego i klubu czeskiego, że chcą dać jak najdosadniejszy wyraz potępienia tej wyuzdanej orgii, jaką urządziła mniejszość niemiecka, aby zohydzić ideę równouprawnienia narodowego w Austryi i obalić rząd który jej nie był na rękę.

To też tylko przyklasnąć możemy wyłaniającej się w sferach obywatelskich Krakowa myśli zwołania do miasta naszego wiecu, w którymby także czescy posłowie wzięli udział. Takie zbliżenie się posłów czeskich z szerszem kołem obywatelstwa polskiego zacieśni węzły polityczne, które jednoczyć muszą delegacyę polską i czeską wśród walk z nieprzejednaną i wrogą równouprawnieniu narodowemu opozycyą niemiecką.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Bukareszt, 6 grudnia.

(Rozruchy antisemickie.)

Stolica Rumunii była wczoraj, 5 grudnia b. r., po południu widownią zajść antiżydowskich. Tłumy złożone z przedmieszczan, zwanych tutaj „mitokani“, z rzemieślników, terminatorów, służby wszelkiego rodzaju, niedorostków, do których przyłączyły się szumowiny stolicy, przeciągały z wyciem i krzykiem dzielnicę żydowską, najbardziej tutaj handlową, rozbijając i niszcząc wystawy sklepów, wybijając okna w mieszkaniach żydowskich, a naturalnie nie obeszło się bez zwykłych przy tego rodzaju wypadkach rabunków. Wiele firm i rodzin żydowskich poniosło mniej lub więcej dotkliwe szkody materyalne, a najwięcej stosunkowo ucierpiała sfera drobnego handlu żydowskiego. Tłumy, uzbrojone w pałki, żelazne sztaby i drągi, rozwalały żelazne okiennice sklepowe, niszczyły wystawy sklepowe, wybijały okna we wszystkich kawiarniach i lokalach, które były własnością żydów, zatrzymywały wagony tramwajowe, bijąc niemiłosiernie wszystkich żydów, którzy się tam przypadkowo znaleźli. Wreszcie wysadzono żelazne drzwi w synagodze, a w kilku miejscach, gdzie ludność żydowska stawiła opór, lejąc na napastników gorącą wodę, rzucając na nich kamieniami i strzelając z rewolwerów, przyszło do walki, tak że kilka osób jest ciężko rannych, a kilkanaście odniosło lżejsze rany. Dotychczas nie słychać jednak o wypadku śmierci. Policyi, która najwidoczniej nie przeczuwała tego żywiołowego wybuchu namiętności ludowych, dopiero z wielkim trudem i przy pomocy wojska udało się rozprószyć tłumy rozwścieklonej ludności. Uwięziono przytem sto kilkadziesiąt osób.

Przyczyną tych karygodnych i przykrych zajść jest w pierwszej linii nienawiść, jaką pała ludność rumuńska przeciwko żydom. W Rumunii nie umieli żydzi pozyskać sobie sympatyi ludności tubylczej. Powodem jednakowoż bezpośrednim powyższych wybryków był projekt ustawy o rekrutacyi, który minister wojny, generał Berendei, zamierza przedłożyć niedawno zwołanym Izbom parlamentu rumuńskiego. Żydzi, których w Rumunii jest przeszło 400.000 na 5-milionową ludność, nie mają żadnych politycznych praw, tak że nawet ci z nich, którzy od kilku pokoleń mieszkają w Rumunii, uważani są za cudzoziemców. Nie wolno im tedy na równi z cudzoziemcami kupować majątków ziemskich, ani wogóle gruntów po wsiach (mogą tylko nabywać grunta w gminach miejskich), nie wolno im zajmować się wyszynkiem po wsiach, nie mają ani czynnego, ani biernego prawa wyboru do parlamentu i do ciał autonomicznych, nie wolno im wykonywać praktyki adwokackiej, a pozwolono im tylko na praktykę lekarską.

Uzyskanie zaś praw obywatela rumuńskiego dla cudzoziemców wogóle, a dla żydów w szczególności, napotyka na wielkie trudności, bo indygenat uzyskać można jedynie na podstawie uchwały senatu i Izby posłów, które jednakowoż dla żydów tak są nieprzychylnie usposobione, że w ciągu lat kilkunastu na palcach można policzyć tych żydów, którzy indygenat rumuński otrzymali. Jednakże dotychczasowa ustawa o poborze rekruta zmuszała do służby wojskowej wszystkich cudzoziemców, w Rumunii osiadłych, którzy nie mogli się wykazać, że gdzieindziej służbę wojskową odbyli; w ten sposób wszyscy żydzi, urodzeni w Rumunii i tutaj oddawna osiedli, musieli odbywać służbę wojskową. Obecnie, według obliczeń ministerstwa wojny, jest w armii rumuńskiej (w służbie czynnej i w rezerwie) około 30.000 żydów. Żydzi, którzy pomimo wszystkich ograniczeń są tutaj, jak wszędzie zresztą, potęgą finansową i znaczną część handlu trzymają w swych rękach, nigdy nie zaprzestali agitacyi i wysiłków w celu uzyskania praw politycznych, a najważniejszym ich argumentem bytu była właśnie ta okoliczność, że odbywają powinność wojskową, że płacą podatek krwi, że w ostatniej wojnie o niepodległość rumuńską, pod Plewną i Griwitzą, poległo ich wielu, że zatem królestwo rumuńskie powinno im dać prawa polityczne, jeżeli na równi z innymi obywatelami do spełniania obowiązków wojskowych ich powołuje.

Obecny projekt zmiany ustawy o rekrutacyi, proponowany przez ministra wojny, odbiera żydom właśnie ten najważniejszy argument, bo orzeka, że odtąd cudzoziemcy (t. j. głównie żydzi) nie będą odbywać służby wojskowej, natomiast pobierać się będzie od nich osobną taksę wojskową.

I oto stała się rzecz trudna do uwierzenia, a jednak prawdziwa: żydzi, którzy gdzieindziej znani są ze swego wstrętu do służby wojskowej, rozpoczęli tutaj agitacyę przeciwko projektowi ministra Berendei'a, domagając się, żeby wolno im było służyć w wojsku rumuńskiem. Zeszłej niedzieli żydzi zwołali zgromadzenie do sali Dacia, które miało uchwalić rezolucyę przeciwko projektowi ministra wojny i domagać się wogóle równouprawnienia dla żydów. Zwołali to zebranie żydzi, którzy już odbyli swą powinność wojskową, których zatem nowe prawo rekrutacyi nie będzie obowiązywać. Nawet między samymi żydami tutejszymi niektórzy zarzucają zwołującym to zebranie, że niesłusznie uzurpowali sobie tytuł reprezentantów wszystkich żydów, bo większość ich ma być z proponowanej zmiany rekrutacyi zadowoloną. Panuje też w pewnych sferach żydowskich przekonanie, że agitacya powyższa przeciw nowemu projektowi rekrutacyi jest czystą komedyą, inscenowaną przez małą grupę ambitnych żydów.

Dzienniki, nieprzychylne żydom, donoszą, że przewodniczący tego zebrania, niejaki dr. Westfried, miał się nawet posunąć do grożenia Rumunii, twierdząc, że żydzi dość są bogaci i dość mają wpływów za granicą, żeby zmusić Rumunów, w danym razie, nawet niedozwolonymi środkami, do udzielenia żydom praw politycznych. Studenci uniwersyteccy, którzy wtargnęli na powyższe zgromadzenie, w odpowiedzi na przemowę przewodniczącego, rozbili zgromadzenie, niszcząc całe urządzenie sali.

Rozpoczęli też studenci agitacyę namiętną przeciwko żydom: w ciągu tygodnia urządzono demonstracyę przed redakcyą socyalistycznego, judofilskiego dziennika *Zumea Nona (Nowy Świat)*, wydano ulotne pisemko przeciwko żydom pod tyt. „Precz z żydami“, i rozlepiono afisze, wzywające w imieniu studentów uniwersyteckich całą ludność rumuńską bez różnicy stanu i wieku, aby przybyła na zebranie, które odbyło się wczoraj po południu w *Sala Dacia*, w celu zaprotestowania przeciwko uroszczeniom żydów. Jakkolwiek młodzież uniwersytecka miała zamiar urządzenia jedynie manifestacyi imponującej, ale spokojnej, i nie przypuszczała, że jej namiętne odezwy wywołają rozruchy, z rabunkiem połączone, to jednakowoż zaprzeczyć się nie da, że i ona w nieoględny i niezręczny sposób obudziła dzikie instynkty tłumów. To też, gdy na wczorajszem zebraniu, które zresztą odbywało się spokojnie, ktoś zawołał, że żydzi napadli i obili jakiegoś rzeźnika Rumuna, tłumy już i tak wzburzone, rzuciły się na ludność żydowską i wywołały zajścia, które opisałem na początku niniejszej korespondencyi.

Zaznaczyć wypada, że w samych wybrykach ulicznych studenci uniwersyteccy żadnego nie brali udziału. Komitet studentów, który zwołał wczorajsze zebranie, ogłosił nawet dzisiaj manifest w dziennikach, w którym stanowczo zaprzecza insynuacyi, jakoby studenci brali udział we wczorajszych ekscesach. *Izet.*

Z delegacyi austryackiej.

Na wtorkowem posiedzeniu delegacyi austryackiej, w rozprawach nad zwyczajnym budżetem wojskowym, zabrał głos minister wojny generał Krieghammer i oświadczył, że nie będzie się zajmować zarzutami, czynionemi przez niektórych delegatów, wojskowości, albowiem dotychczas o żadnym z przytoczonych wypadków urzędownie mu nie doniesiono. Niektóre mają nawet cechę nieprawdopodobieństwa i niemożliwości. Mowca stwierdza jednakowoż, że nie prawdą jest, jakoby wśród narodowościowego wzburzenia w Pradze, także żołnierze śpiewali narodowe pieśni i wznosili patryotyczne okrzyki. Jest to dowodem, że armia sama odpiera wszelkie usiłowania, zdążające do wciągnięcia w jej szeregi rywalizacyi narodowościowej lub polityki. Minister oświadcza, że jest jego i będzie jego następcy najświętszym obowiązkiem wystąpić z największą energią przeciw takim usiłowaniom. Mowca może zapewnić, że każdy pułk wojska austryackiego, czy to z północy, czy z południa, spełni swój obowiązek wobec wewnętrznego i zewnętrznego nieprzyjaciela państwa. Każda narodowość w armii jest na równi szanowaną i kochaną i nikt z oficerów nie czyni żadnej różnicy między narodowościami.

W dalszym ciągu swoich wywodów omawia minister sprawę żywienia żołnierzy, które, jego zdaniem, jest dobre i dostateczne. Co do dostaw, to drobni przemysłowcy uwzględnieni są w jednej czwartej części. Więksi dostawcy są dlatego pożądani, że ich kaucye tworzą kapitał zapasowy na wypadek wojny. Gotową mąkę kupuje zarząd wojsk jedynie dla wypiekania sucharów, zresztą ziarno kupuje we własnym zarządzie. Usiłowania w celu wydania ustawy, aby powołany do ćwiczeń urlopnik nie tracił swojego miejsca służbowego, minister wita z radością.

Zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej zamiast trzyletniej, uważa minister w naszych stosunkach za niemożliwe. Podwyższyłoby to znacznie budżet armii, albowiem żołnierz, służący czynnie tylko dwa lata, musiałby być lepiej i usilniej kształcony. W końcu omawia minister sprawę zaopatrzenia wdów i sierót po oficerach i kwestyę reformy wojskowej procedury karnej, której przedłożenie znajdzie się wkrótce w ręku obu ministrów obrony krajowej.

Po przemowie referenta Walterskirchnera, który zaznaczył, że polityką każdego oficera powinien być jedynie i wyłącznie rozkaz pułkowy (*Regimentsbefehl*), przystąpiono do rozpraw szczegółowych i uchwalono *ordinarium* i *exstraordinarium* budżetu wojskowego. Następnie uchwalono bez duskusyi budżet wspólnego ministerstwa skarbu (sprawozdawca del. Lupul) i najwyższego trybunału rachunkowego (sprawozdawca del. Dzieduszycki).

Z kolei miano przystąpić do dyskusyi nad budżetem marynarki, jednak na znak po zmarłym a jeszcze niepowetowany admirale Sternecku, sprawę tę usunięto z porządku dziennego i przystąpiono do rozpraw nad kredytem okupacyjnym na rok 1898 (sprawozdawca del. Barwiński).

Del. Kaftan omawiał wyczerpująco położenie włościaństwa w Bośni i Hercegowinie, które uciskają nadmiernie podatki. Chłopi pozostają w strasznej zależności od dworu, a udanie się na drogę sądową jest dla nich niemożliwem z powodu wysokich należytości sądowych. Włościan karzą tam wysokiemi karami pieniężnemi lub zamykają do wilgotnych i ciemnych dziur.

Del. Bulat domaga się wybudowania kolei, łączącej niektóre miejscowości Bośni i Hercogowiny z Splitem.

Del. Aksmann zaznacza, że wszystko, co się dla Bośni robi, czyni się w interesie Węgier, a nie całej monarchii. Stan włościański znajduje się tam pod ciężkiem jarzmem, niż to było za panowania Turcyi.

Del. dr. Scheicher ubolewał, że Bośnia żydzieje.

Po przemowie Hofmanna-Wellenhofa i zamknięciu dyskusyi generalnej, przemówił wspólny minister skarbu Kallay. Mowca zaznaczył, że krytyka stosunków bośniackich, przedstawiona tu przez kilku mowców, jest niesłuszną i niesprawiedliwą. W odpowiedzi Scheicherowi zaznaczył, że ludność Bośni wynosi 1,600.000, między któremi jest 8213 żydów,

---

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

50 (Ciąg dalszy).

W chałupie zasie abo nie lepiej!...

Wikta, latawiec dziewka a próżniak, na dworskiej strefiona służbie, gospodyni jeno przypochlebiać się umie, a na odpusty ino wypraszać i tańce. Strawę ci zwarzy, naczynie spłucze i tyle ta z niej pociechy. I na zarobek mało co kiedy wyjdzie jak dawniej, a jeśli, to na odwieczyrz, na dopołudnie w obsługach u gospodyni lubo prześpiegach. A dyć za chłopa radaby, musi, bo to dziewusze czas, bojda, wielki, ino go znaleść, chłopa, nie może.

Jakóbowa se pani, mało co doma i o najmniejszą ci nie zaczepią robotę. Kiecki ci szyją różne a szmaty, a zabawiają na książce, albo i gorzej, choć grzech spominać, a zawdy nikiej i prawda.

Jedna ot Kasia za wszystkich starczy, a wszędy zajrzy i dopilnuje wszystkiego. Jak raz dziewczyna wdała się w babkę, a taki ci u niej rozum, pomiarkowanie, co i staremu a nie daj Boże lepszego.

Jemu i na „spominek“ sam tylko Kasi błogością zalewała się dusza i lżej bywało w strapieniu onem. Nie opuszczać ci mu przykazowała dziecka nieboszczka a strzedz od złego. Dyć nie opuści, oj, nie opuści, ino to dziecko inaksze jakoweś musi, a no i samo inszegoby ustrzedz mogło. Skoro się po obejściu uwijać weźmie cichutko, składnie, to nikiej ci gospodyni jaka stateczna, Franciszkowa nikiej a Franciszkowa!

Aże się oczy od pocieszenia śmieją do niej wielkiego!...

Bo i zaradne to, prześpiegliwe, nie przymierzając, kto stary. Na swojem zawdy, jako i zechce, postawi, a niepozornie.

Kiej to się onych wrót do stodoły nijak doprosić mu było, a od zbijania ciągiem zmurszałych okeż przykrzyło życie, wziena i radzić na własny rozum i wyradziła ci nowe.

— A to się wrota znów oziециały na szczęt w stodole, — rzeknie raz pierwszy, ni to od śliny, do gospodarza na izbie.

Gospodarz ino bąknęli mrukiem i koniec na tem.

Ona zaś swoje, przy trefunku:

— Bez pół dnia — mówi — Wicek ci wrota zbijał w stodole...

I znowuj cicho.

Aż oto wraca kiejściś z kościoła i opowiada:

— Mówili ludzie, co się bez naszą nikiej stodołę na wylot przejrzy, kieby to oknem.

No i wygrała. Musi gospodarz pomiarkowali, co i przed ludźmi jakoś nie ładnie, a no po deski posłali duchem i wrota wstawili nowe. Tak i ze strzechą, tak i ze wszystkiem, jako i z ziemniakami. Radła wołają, okeż nie głosem, a szkapni słychu, po drogach zawdy a drogach.

— A to, powiada, bierzwa motyki i okopiewa samotrzeć.

Ino się ośmiał, bo choć i z Wiktą, jakże tu, ludzie, tyli szmat pola na gołe brać było ręce.

Tylko dziewczyna nijak od swego.

— Chodźwa i chodźwa...

I poszli. A tu pod wieczór stójka ci idzie pilno od gminy, jako to do sołtysa, a zapowiada, coby gospodarz duchem raniutko stawili się do powiatu. Jak pojechali, tak i na trzecią wrócili dobę, bo to i drogi huk, ze trzy mile, a i w powiecie mitręga, a zaś poletko dyć i na ręce a okopane przez mała. Franciszkowa nikiej a Franciszkowa!...

A pamiętna ci o nim, kieby rodzona. I na stodołę zajrzy, do stajni i w pole, skoro bliżej robota, i pomówi, i pośmieje się, i doradzi. I o strawie pomyśli ciepłej, i kromkę często gęsto wyniesie chleba z serem a masłem, i opierunku dopilnuje i szmacin, zaś przy niedzieli a święcie to ci z nim zawdy. Do kościoła se pójdzie, z Gorajczanką nikiej Marysią, w podle z podwórza pogada, jako se do niej przylubiła okrutnie, i wraz do niego idzie już potem, ni to rodzona.

Siostra nikiej a siostra. Ale największa jemu uciecha, skoro to rankiem strawę w dwojakach w pole mu niesie, a siędnie sobie obok na miedzy, pod lasem lubo i gruszą. Co ma rzec, bywa, to se i rzeknie, albo li, nie mówiący, głowę se ino wesprze na ręce, a wokół oto spoziera.

On se pojada z garnków wolniuśko, ona zaś patrzy!... Na cmentarz patrzy, co jak na dłoni z „kościołkiem“ widać go murowanym św. Wojciecha w środku, w zieleni; na folwark, Nowy Dwór, dworski, z wielką pod olszynami stodołą; na wiatrak zasie wedle cmentarza na górce; na Maryanki, Kosów, przysiółki od „Gawrysiowej choiny“. Na „jęziórko“ patrzy se „księże“, co się pode wsią połyskuje w słonku, kiej szkiełko; na łąki dworskie i torfowiska; na łaziską w topolach drogę; na gaj „Obórki“ i rzeczkę od niego spływającą do stawu. Na wieś patrzy, co się jej dołem rozwija, kieby różaniec; na plebaniję patrzy, na kościół parafialny, na ogród dworski i stawy; na gumienne w słupach murowanych stodoły i ług „kozakowy“ wele nich, co to się nad nim kamienny na wyniesieniu krzyż bieli.

Cichutko siedzi, głowę ci ino wesprze na ręce; on se pojada z garnków wolniuśko, ona zaś patrzy.

Albo i znowuj:

— Wicek — powiada, — a dyć to wele cmentarza Małaczek musi jadą z Maryanek; w siwego jadą i łysą, co od źrebięcia?...

— Aści — odrzeknie — Małaczek, musi, abo i nie kto, do Kazanowa ze mlewem.

— Na workach siedzą.

— Aści na workach.

I tyle rozmowy całej.

On se pojada z garnków wolniuśko, ona zaś patrzy.

Inakszym razem polem ci idzie, a idzie, kieby to insza. On bo to migiem pozna po rysie, co jej się oto znaczy bez czoło, jako pomarłej, nikiej matuli, znaczyła także. Przyjdzie, pozdrowi, dwojak podaje, chleba z podołka wyjmuje kromkę i, nie czekając:

— A dyć się znowuj spili — powiada — i głowę ci rozcieni nad okiem, a nijak se jej nie pozwalali przewiązać. Ciągiem się ino precz do komory darli a darli. Ażem ci to ich na łóżku ułożyła w izbie babczynem i śpią ta jeszcze, kieby to drewno.

On bo ją wtedy, jak mógł pocieszał:

— Musi z kompanią wdali się jaką, a nikiej przebrali miary.... Skoro się wyśpią, to ich odeńdzie....

Onej się ino rysa pogłębia, a głową strząsa.

— Z macochą byli — powiada.

Albo-li rzeknie:

— Mówili babka, co do kieliszka złe ino idzie, i tyle.

Kiej mu tak powie, to i przycicha, i wraz pojada z garnków wolniuśko, ona zaś kijkiem grzebie se w piasku, albo i skubie murawę.

A zawdy błogo mu ino czegoś, co se tak przy nim siedziała.

Siostra nikiej a siostra!...

Błogo mu było i lżej na sercu, inoć to sołtysianka, na roli jedynaczka okrutnej, gospodarskie na zasiedziałem gospodarstwie dziecko, a on sierota, z łaski przygarnięta sierota. Krewniak nikiej, bo krewniak, ino co ta krewieństwo znaczyło takie!... Dyć parobek i tyle, z dziesięcioma u rąk palcami, to mu się z Kasią i podufalić nijak nie patrzy. Póki to dzieckiem była, to i jak z dzieckiem, śmiałości mu nie zbywało do niej, aż ci tu w oczach w dziewuchę obracału mu się kiej łania, co nie wiadomo, jak tu i do niej przemawiać. Ino że sama nijakiego musi pomiarkowania o tem nie miała, a po dawności, jak go lubiła, tak lubi.

— Babka — raz rzeknie — kazali mi się Wicka pilnować!...

Miłował ją też, miłował, jako rodzoną, a tylko, skoro dorosła, „podufalić“ się przestał, przestał bezwolnie, parobek ze sołtysianką!

— Na szczęt bo ci go oprzeźmieliło!...

Bywało, do stajni wpadnie, zaś na stodołę, a do śmiechu jej czegoś niby i żartów. Bryczna jako i rzadko. Zgrzebło mu ci z rąk chyci, albo i cepy, i zagaduje nikiej wesoło, a pośpiewuje, a na niego precz ognie idą gorące od onej w nim nieśmiałości okrutnej. Stoi oto i stoi, patrzy ino, a słucha, kieby ten kołek....

Na to zaś gniewna i zgrzebło rzuci, i cepy, a fuknie ci na odchodnem:

— Dyć sprawiedliwie, z Wickiem ci bajda, to nijakiego pośmiania!...

I do chałupy wraca markotna, a jego okeż nie skręci w sobie, coby iść za nią, a nijak mu ruszyć z miejsca. Aż dnia jednego, jakoś przed świętym Janem „przed samym“, poletko ci po rzepaku orał pod lasem, gdy z dwojakami przybiegła smutna, „z rysą bez czoło“, smutniejsza niżli zwyczajnie, a mimo smutku, wbrew zwyczajowi, milcząca. Przyniosła mu dnia onego barszczu na kapuście zaprawnego śmietaną, a zaprawnego suto, łyżkę mu bowiem ukradkiem dodała jej, dwie może, i „szperką“ okraszonych ziemniaków. Biegła szyko i strawę przysłoniętą starannie drewnianą o dwóch denkach pokrywą, świeżą doniosła mu i ciepłą.

(C. d. n.)

a więc tylko 0·52 prc. Większość żydów przybyła z Kastylii i wzrosła się z ludnością, stąd więc żadne nie grozi niebezpieczeństwo, aby Bośnia stała się krainą żydowską.

Po przemowie sprawozdawcy del. Barwińskiego uchwalono kredyt okupacyjny i posiedzenie przerwano.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 grudnia.

Z Paryża potwierdzają wiadomość, że baron Mohrenheim ma ustąpić ze stanowiska ambasadora rosyjskiego we Francyi Pierwej już stało się wiadomem, że bar. Mohrenheim zostaje członkiem Rady państwa z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku; ale łatwo było domyślić się, że taka nominacya jest zwiastunem ustąpienia ze stanowiska ambasadora. Obecnie w politycznych kołach paryskich zapewniają, że zmiana ambasadora rosyjskiego w Paryżu odbędzie się już w ciągu następnego miesiąca. Baron Mohrenheim opuszcza Paryż, a na jego miejsce ambasadorem we Francyi zostanie ks. Urusow, dotychczasowy poseł rosyjski w Brukseli. Ks. Urusow już w styczniu obejmie sprawy ambasady rosyjskiej w Paryżu.

Sprawa Dreyfusa w senacie.

Na ostatniem posiedzeniu senatu przyszła pod obrady sprawa Dreyfusa i Esterhazy'ego z okazyi interpelacyi Scheurera-Kestnera.

Oświadczenia złożone przez wice prezydenta senatu, nie zawierają nic nowego, ale są ważną enuncyacyą z trybuny, która stała się niezbędną, jako odpowiedź na oświadczenia Billota i Méline'a złożone w Izbie deputowanych. Wystąpienie Scheurera Kestnera było imponującem i zrobiło olbrzymie wrażenie, gdyż z całą stanowczością wypowiedział on przekonanie, że Dreyfus jest niewinny, a rewizya procesu nieunikniona. Scheurer przyznaje, że nie dał swego materyału dowodowego ministrowi wojny, ponieważ tenże nie był uprawniony do przyjęcia tego materyału, a wyłuszczył zarówno ministrowi wojny, jak i prezydentowi ministów swe dowody i pokazał im do szczegółowego przejrzenia zebrane dokumenta. Mowca zaznaczył, że sprawa Dreyfusa jest w związku ze sprawą Esterhazy'ego, ponieważ słynny *bordereau* nie jest pismem Dreyfusa; skoro zaś odpada przytoczony przeciw Dreyfusowi główny dowód: *bordereau*, równa się to nawet nie rewizyi procesu, ale wręcz zniesieniu wyroku.

Wystąpienie Scheurera miało ten ważny rezultat, że w odpowiedzi na jego interpelacyę minister Billot zmuszony był oświadczyć, iż śledztwo w rozpoczynającej się sprawie Esterhazy'ego prowadzone będzie z całą starannością i żaden dokument dowodowy nie będzie wyłączony, w szczególności zaś ów słynny *bordereau* przedłożony zostanie sędziemu śledczemu do zbadania. Scheurer uroczyście przyjął do wiadomości to oświadczenie. Znamiennem jest również, że ani prezydent ministrów, ani minister wojny nie zaprzeczyli oświadczeniu Scheurera, że sędziom Dreyfusa pokazano już przy naradzie jakiś tajny dokument, którego ani Dreyfus, ani jego obrońca nie widzieli. Méline zaznaczył przy tej sposobności, że chodzi o rzeczy, dotyczące najżywotniejszych interesów Francyi, i że te rzeczy muszą pozostać w tajemnicy, gdyż najmniejsza niedyskrecya mogłaby sprowadzić bardzo przykre konsekwencye.

Ostatecznie senat przyjął porządek dzienny Moreleta, aprobujący oświadczenia rządu.

Posiedzenie senatu było dosyć burzliwe, a przed senatem młodzież akademicka demonstrowała przeciwko Scheurerowi i redaktorom *Figara*. Policya rozproszyła demonstrantów.

Owacye dla hr. Badeniego.

Podczas całego pobytu w Krakowie doznawał hr. Badeni we wtorek ze wszech stron dowodów sympatyi. Przyjmowano go, witano i żegnano bardzo gorąco. W hotelu Saskim wiele osób złożyło bilety wizytowe. Przesłano mu również mnóstwo kwiatów. Prezes Akademii umiejętności, hr. Stanisław Tarnowski, złożył osobiście wizytę. Innych odwiedzających nie mógł hr. Badeni przyjmować z powodu znużenia podróżą.

Około godziny drugiej rozeszły się tłumy obywateli i akademików, uczestniczące w południowej manifestacyi, o której pisaliśmy w ostatnim numerze, i rozpoczęły się przygotowania do iluminacyi i korowodu z pochodniami. Wszytkie cechy, stowarzyszenia, korporacye znajdowały się w gorączkowym ruchu.

Na godzinę 6 zwołał prezydent miasta nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Komplet był prawomocny, pomimo iż tylko czterech z pośród radców izraelitów przybyło na posiedzenie. Po otwarciu posiedzenia p. Friedlein przemówił, jak następuje:

„Wypadki ubiegłych dni, walka parlamentarna, tak bardzo obchodząca kraj nasz, zniewoliły mnie do zaproszenia panów na dzisiejsze posiedzenie z dwóch względów. Przedewszystkiem, abyśmy złożyli temu, który w obronie praw ludów tak śmiało wystąpił, wyrazy uznania i czci. *(Oklaski)*. Dlatego przedkładam panom do uchwalenia następującą rezolucyę:

„Rada miasta Krakowa wyraża hr. Kazimierzowi Badeniemu hołd, cześć i podziękowanie za to, że objąwszy rządy w bardzo trudnych warunkach i spełniając zamiary wspaniałomyślnego monarchy, tak zgodne z ideałem naszego narodu, podjął śmiało zadanie równouprawnienia ludów monarchii".

Wśród oklasków wniosek ten jednomyślnie Rada uchwaliła, poczem prezydent mówił dalej:

„Chwila obecna brzemienną jest w ważne następstwa. Obchodzą one w szczególności nasz kraj, który zawsze odczuwał położenie przykre innych pobratymczych nam narodów. Koło polskie walczyło w obronie tych narodów. Koło polskie i nadal prawdopodobnie zadania tego się nie zaprze. Uważam, że należy dać mu poparcie i zadokumentować, iż za niem stoi cały kraj. *(Oklaski)*. Z tego powodu przedkładam panom do uchwalenia: „Rada miasta Krakowa wyraża Kołu polskiemu cześć za to, że w ścisłem przymierzu z naturalnymi sojusznikami *(Oklaski)* stanęło w obronie równouprawnienia i samorządu ludów monarchii, a zarazem wyraża ufność, że na tej drodze i w tem pragnieniu Koło polskie wytrwa niewzruszenie i wywalczy te prawa w interesie potęgi państwa i dobra naszego narodu". *(Oklaski)*.

Po również jednomślnem uchwaleniu powyższego wniosku zamknął prezydent posiedzenie

Iluminacya miasta wypadła wspaniale. Już od godziny 6 zapalono światła. Z małym bardzo wyjątkiem całe miasto kąpało się w świetle. Gdyby nie gęsta mgła jaka dzień cały ciężyła nad Krakowem, byłby to rzeczywiście piękny widok. Niektóre pałace i domy wyróżniały się siłą oświetlenia. W pałacu Spiskim oświetlone było tylko najwyższe piętro.

Przed uniwersytetem, około godziny 7, gromadzić się zaczęła młodzież akademicka. Z Rynku przybył wielki zastęp obywatelstwa. Rozdano kilkaset pochodni. Cały pochód, ustawiony dwoma rzędami, w środku obywatele i panie, ruszył z zapalonemi pochodniami ulicą Wiślną do pałacu hr. Wodzickich, gdzie hr. Badeni był na obiedzie. Tam wzniosły tłumy trzykrotne okrzyki na cześć hr. Badeniego i odbyły pochód w około Rynku, z „Harmonią", wygrywająca pieśni patryotyczne, na czele.

Gdy korowód powtórnie stanął przed pałacem Wodzickich, hr. Badeniowstwo wyszli z pałacu i wsiadli do powozu. Hr. Badeniowej wręczono bukiet. Pochód ruszył w drogę ku dworcowi. Akademicy konwojowali powóz, za którym postępowała straż ochotnicza pożarna, a za nią wielkie tłumy publiczności. Wśród dźwięków „Harmonii", śpiewów i okrzyków korowód posuwał się Rynkiem, ul. Floryańską, przez Rondel, który wyjątkowo p. prezydent kazał otworzyć, i ul. Lubicz do dworca.

Z przepełnionych widzami okien i balkonów wznoszono okrzyki na cześć hr. Badeniego, które łączyły się z okrzykami uczestników pochodu. Przy wejściu na peron „Harmonia" zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła".

Po przybyciu na dworzec hr. Badeni wraz z małżonką udali się do poczekalni pierwszej klasy, gdzie przepędzili czas do odejścia pociągu. Towarzyszyli im pp.: hr. Wodzicki, prezydent Friedlein, dyrektorowie Kasy Oszczędności i inne poważne osobistości. Na peronie zgromadziła się Rada powiatowa z p. wiceprezesem Janem Skirlińskim na czele, Rada miejska, straż ogniowa, pod komendą naczelnika p. Eminowicza, cechy, stowarzyszenia i liczne obywatelstwo. Pożegnanie było uroczyste i serdeczne. Okrzykom nie było końca. Wołano „do widzenia w Wiedniu!" Pociąg ruszył.

Stronnictwo socyalno-demokratyczne urządziło podczas pochodu kontr-demonstracyę. Na rynku śpiewali socyaliści, zebrani w bardzo niewielkiej zresztą liczbie, koło latarni, naprzeciw pałacu „pod Baranami" „Czerwony sztandar", który zagłuszyła „Harmonia" i tłum, śpiewający pieśni narodowe. Następnie na ulicy Floryańskiej i za Rondlem, przy plantacyach, usiłowali socyaliści dotrzeć do powozu, którym jechał hr. Badeni, przyczem przyszło do starcia ze strażą obywatelską. Aresztowano jednego socyalistę, który zdołał następnie uciec. Jak się dowiadujemy, policya wdrożyła w tej sprawie śledztwo. Nie potrzebujemy dodawać, że zachowanie się to zwolenników socyalnej demokracyi wywołało powszechne oburzenie.

Na prowincyi.

Miejscowości położone przy linii kolei Karola Ludwika współzawodniczyły z Krakowem w uczczeniu hr. Badeniego. Na każdej stacyi jawiły się deputacye, zastępy obywatelstwa, witano go muzyką, kwiatami i okrzykami. Wszystkie dworce były rzęsiście iluminowane.

Na dworcu w Podgórzu-Płaszowie przyjazdu pociągu oczekiwała cała rada miejska podgórska z burmistrzem p. Garbaczyńskim i wiceburmistrzem p. Kaczmarskim, na czele. Stawiły się również deputacye i przełożeni cechów i korporacyj, straż ogniowa i poważne grono obywateli z Podgórza. Wjeżdżający pociąg powitano gromkiemi okrzykami, które powtórzono, gdy hr. Badeni ukazał się na chwilę w oknie wagonu i dziękował za owacye.

W Bochni wieczorem rozeszła się w mieście wieść, że wieczornym pociągiem o 10 godz. przejeżdża przez Bochnię hr. Badeni Osoba b. prezydenta jest w Bochni sympatyczną i przed trzema laty miasto Bochnia nadało mu honorowe obywatelstwo. Mieszkańcy Bochni postanowili też uczcić swego obywatela i licznie się zebrali przed miejskim ratuszem. O godzinie pół do dziesiątej zagrała w rynku muzyka salinarna i pochód przy kilkudziesięciu pochodniach, złożony z straży ogniowej ze sztandarem, starszej młodzi gimnazyalnej, z Rady z burmistrzem i długiego szeregu mieszczan ruszył do dworca kolei. W jednej chwili dworzec się zapełnił, a gdy pociąg nadchodził, zagrała muzyka „Marsz legionów". Po słowach burmistrza do hr. Badeniego pełnych czci i szacunku dla byłego prezydenta, ten widocznie wzruszony prosił burmistrza, by jego imieniem złożył podziękowanie całej Radzie. Wśród przeciągłych okrzyków ze strony publiczności „niech żyje Badeni!" zwrócił b. prezydent do zgromadzonych następujące znaczące słowa: „Niech Panowie będą przekonani, że Najjaśniejszy Pan ze mną, czy bezemnie zawsze o nas pamiętać będzie".

W Tarnowie o godz. 11 w nocy na dworcu zebrały się tłumy publiczności, aby powitać wracającego do Lwowa hr. Badeniego Na dworzec przybyła rada powiatowa i miejska w komplecie, straż pożarna i wiele innych deputacyj. Gdy pociąg stanął, publiczność tłumnie zgromadzona wzniosła gromki okrzyk: „Niech żyje!" Hr. Badeni serdecznie podziękował burmistrzowi miasta p. Rogoyskiemu za zgotowaną mu serdeczną owacyę.

Do Lwowa przybył hr. Badeni w środę rano o godzinie pół do piątej. Na dworcu oczekiwali go: marszałek kraju St. hr. Badeni, dr. Z. Marchwicki, dyrektor policyi Krzaczkowski, oraz kilku dziennikarzy. Hr. K. Badeni nie opuszczał wcale wagonu, którym udał się w dalszą drogę do Buska.

Z głównego dworca odprowadzili pp. hr. St. Badeni i dr. Zdzisław Marchwicki byłego premiera na Podzamcze. Hr. Badeniowie jechali zwykłym wozem salonowym, którego prawdziwą ozdobą była cała masa prześlicznych bukietów z Warszawy i Krakowa.

* * *

W Warszawie w chwili odjazdu hr. Badenich zebrał się na peronie i przed dworcem olbrzymi zastęp publiczności. Wśród zebranych panowała uroczysta cisza i tylko ukłonami witano i żegnano miłego gościa. Gdy szedł ku wagonowi, utworzył się szpaler, a ze szpaleru dobywały się stłumione okrzyki „niech żyje!"

KRONIKA.

Kraków 9 grudnia.

Doroczne solenne nabożeństwo dla członków Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę d. 12 b. m. w kościele św. Barbary o godz. 10½ przed południem.

Nasz feleton. W przyszłym miesiącu rozpoczniemy druk nagrodzonej na konkursie *Kuryera Codziennego* powieści p. t. „Panienka", napisanej przez p. Emmę Jeleńską z Wilna.

Jak w właściwym czasie donieśliśmy, na konkurs *Kuryera Codziennego* z nagrodą tysiąca rubli nadesłano ogółem 66 powieści, które oceniali sędziowie pp: ks. rektor Zygmunt Chełmicki, Piotr Chmielowski, Ignacy Chrzanowski, Wal. Gostomski, Stanisław Krzemiński, Ignacy Matuszewski i St. Libicki. Za najlepszą uznano jednomyślnie powieść społeczno-obyczajową p. t. „Panienka", napisaną przez p. Emmę Jeleńską z Wilna i autorce tej przyznano konkursową nagrodę.

W staraniach naszych o zamieszczanie w odcinku *Nowej Reformy* rzeczy istotnie wartościowych, wyznajemy, iż z niecierpliwością oczekiwaliśmy wyniku konkursu, który dał literaturze nazwisko autorki całkiem nowe, okryte laurem na turnieju, w którym tak liczne było współzawodnictwo.

Wymienione nazwiska sędziów konkursu dają pełną gwarancyę, iż powieść „Panienka" jest utworem wartości niepospolitej, — radzi więc jesteśmy i z zadowoleniem dzielimy się z czytelnikami wiadomością, iż utwór ten powiodło się nam uzyskać.

Skutkiem niezależnych od nas okoliczności zmuszeni byliśmy przerwać druk dalszego ciągu powieści Reymonta „Ziemia obiecana". Po ukończeniu drukującej się obecnie Jasieńczyka powieści „W Wielgiem", „Ziemię obiecaną" ukończymy. Wielka obfitość materyału politycznego aktualnego nie dozwala, jak pragnęlibyśmy, na drukowanie jednocześnie dwóch prac oryginalnych.

Wiec słowiański odbyć się ma w Krakowie, w najbliższą niedzielę, z inicyatywy grona obywateli naszego miasta. Do udziału zaproszono posłów czeskich, południowo-słowiańskich, Koło polskie i klub Stojałowszczyków. Czesi zapowiadają przyjazd ośmiu posłów. Aby wiecowi temu nadać charakter ogólno narodowy, bez względu na stronnictwa, projektodawcy zwrócili się do p. prezydenta Friedleina z prośbą, aby zechciał stanąć na czele komitetu. P. prezydent przyrzekł to uczynić, jeżeli nie jako prezydent, to jako obywatel miasta.

Poseł Danielak donosi nam z Wiednia, że w niedzielę po południu przyjadą na ten wiec czescy posłowie, a może i słoweńscy.

Na plantacyach rozpoczęto dziś ustawiać nowy, odlany z bronzu posąg „Lilli Wenedy", wykonany według kompozycyi prof. Alfreda Dauna. Posąg ten jest nowym, hojnym darem dla miasta Krakowa, ofiarowanym przez dra Henryka Jordana, w miejsce dawnego, z kamienia piaskowego, który uległ zniszczeniu skutkiem wpływów atmosferycznych. Nowy posąg, przedstawiający wartość pieniężną kilku tysięcy złr., odlany został całkiem poprawnie w podgórskiej odlewarni firmy Loria, Kowalkowscy, Dedrzeński. Ustawiony będzie na dawnym piedestale w pobliżu gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Ofiarodawcy za trwałą pamiątkę jego życzliwości dla miasta szczera wdzięczność się należy.

Kościół św. Krzyża w Krakowie odrestaurowany ostatecznie pod kierunkiem architekta p. Stryjeńskiego, kosztem krakowskiej miejskiej kasy oszczędności, wczoraj poświęcił książę biskup Puzyna po mszy św., odprawionej o godz. 9 rano. — W krótkiem przemówieniu podniósł ks. biskup zasługę ofiarności instytucyi dla dokonanego dzieła i wyraził podziękowanie dla wszystkich, którzy do odrestaurowania kościoła przyczynili się pracą i staraniami. Uroczystą sumę odprawił następnie ks. kanonik Fox, a piękne kazanie wygłosił ks. prof. Bielenin. Nietylko piękny kościół na wewnątrz i zewnątrz został odrestaurowany, odnowiono także wnętrze zakrystyi, gdzie urządzono stylowe szafy na przechowanie szat i aparatów kościelnych. Przy odnawianiu kościoła główne figury malował p. Bryll, inne roboty malarskie wykonał p. Tuch; roboty stolarskie p. Woroniecki, kamieniarskie p. Kulesza, szklarskie p. Zajdzikowski, ślusarskie ornamentacyjne p. Gorecki, pozłotnicze p. Stojakowski. Dachówek dostarczyła firma Barucha. P. Wojciechowski, jeden z najlepszych organmistrzów krakowskich, dokonał restauracyi organów z XVII wieku, na którą poniósł koszt jeden z zacnych obywateli mieszczan krakowskich, niechcący być wymienionym. Tak więc ostatecznie z zaniedbania i ruiny uratowaną została pamiątkowa w Krakowie świątynia, stanowiąca jeden z jego artystycznych skarbów, nadająca mu osobny charakter. Wdzięczność należy się tym, którzy podjęli myśl restauracyi i przeprowadzili dzieło, ostatecznie już ukończone.

Gautsch upadł! Taka pogłoska rozeszła się wczoraj po mieście naszem i zaalrmowała wszystkich polityków naszego grodu. Zkąd ona wyszła, niewiadomo, rozeszła się jednak z byżością nieporównaną. Starano się ją stwierdzić zasięganiem wiadomości w redakcyach, a nawet wysyłano do Wiednia telegraficzne zapytania. Gdy w końcu dowiedziano się, że w pogłosce nie ma prawdy, nastąpiło rozczarowanie. Faktem jest, że Gautsch siedzi jeszcze na fotelu ministeryalnym.

Żywy dziennik *(Journal parlé)*, który się miał odbyć w niedzielę, odłożony został z powodu wiecu słowiańskiego, na środę wieczorem. Jak się dowiadujemy, w „dzienniku żywym" wezmą udział bardzo poważne siły literackie miasta naszego, a wszystkie działy, które się w wielkich dziennikach znajdują, będą i w tym żywym reprezentowane. Gdy do tego i cel, na jaki dochód z tego przedsiębiorstwa jest przeznaczony, jest ze wszech miar pożądanym, bo dochód przeznaczony jest na budowę stacyi ratunkowej, to nie wątpimy w powodzenie, którego gorąco Towarzystwu ratunkowemu życzymy.

† **Ś. p. Konstanty Mańkowski**, artysta-malarz, którego pogrzeb odbył się dzisiaj, należał do zdolniejszych uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Rozpoczął studya w r. 1875, a opuścił szkołę dopiero po kilkuletnim pobycie w t. zw. „majstersztuli" pod bezpośredniem kierownictwem mistrza Matejki. Z ostatnich lat przebywania Mańkowskiego pod kierownictwem Matejki pochodzi piękny obraz „Wskrzeszenie", odznaczony na konkursie nagrodą imienia Brandta. Od dawna nurtująca organizm zmarłego choroba nie dozwoliła jego pięknemu talentowi rozwinąć się w całej pełni, czego wielce żałować, gdyż zapowiadał on wiele. W chwili zgonu liczył 36 lat.

Na loteryę gospodarczą odbyć się mającą dnia 12 grudnia w niedzielę w ujeżdżalni „Sokoła" na dokończenie budowy szkoły polskiej w Biały, nadsyłają ze wszystkich stron fanty, dając wyraz sympatyi narodowej sprawie. Fanty nadchodzą ze Śląska i okolic Krakowa. — Do najpokaźniejszych, w ostatnich dniach nadesłanych, należą fanty z Izdebnickiej fabryki likierów. Komitet pań dla przysporzenia funduszów na dokończenie tak doniosłego dzieła dokłada najusilniejszych starań, by loterya pod każdym powiodła się względem, by losującym dostarczyła ładnych fantów, a fundusz budowy aby się znacznie mógł powiększyć. Ufać należy, iż publiczność krakowska przez nadsyłanie datków pieniężnych lub fantów dopomoże usiłowaniom pań w zebraniu potrzebnego funduszu na dokończenie szkoły polskiej tam, gdzie Niemcy z dniem każdym coraz silniej występują przeciw narodowości polskiej, gdzie dziatwa polska za mowę ojczystą w szkołach niemieckich doznaje coraz częściej szykany i prześladowania. Pani M. z Buszczyńskich Czerwińska przesłała na ten cel na ręce M. Siedleckiej 1 złr.

Z Tow. muzycznego. Następny kwartet Tow. muzycznego odbędzie się we wtorek dnia 14 b. m. w sali „Sokoła". Wystąpią na tym koncercie trzej znakomici wirtuozi, a mianowicie pp. Zajic, Pauer i Grünfeld. Same te nazwiska, bez dalszych komentarzy wystarczą, by koncertowi zapewnić zupełne pod względem artystycznym powodzenie. Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

P. Marya Kozłowska, utalentowana artystka śpiewaczka koloraturowa, obdarzona pięknym głosem i obyta ze sceną, występowała bowiem w teatrach włoskich i amerykańskich, da się poznać publiczności krakowskiej w przyszły poniedziałek w teatrze miejskim. Liczne dzienniki zagraniczne nie szczędzą wysokich pochwał dla talentu p. Kozłowskiej i umiejętności władania głosem.

W ambulatoryum szpitala OO Bonifratrów w Krakowie udzielono w miesiącu listopadzie b. r. bezpłatnie porady lekarskiej 1.100 osobom. Z tych było 676 z Krakowa, 272 z okolicy, a 152 osób z Podgórza.

Wypadki w mieście. Na strażnicę ratunkową zgłosiło się we wtorek wieczorem dwoje ludzi, którzy podczas wtorkowego korowodu z pochodniami odnieśli lekkie poparzenia. Wczoraj opatrywało pogotowie Zacharyasza Dukalskiego i Franciszka Radeckiego, którzy w toku gorącej dyskusyi politycznej przez przeciwników politycznych poranieni zostali. Pierwszy z nich otrzymał nawet dość ciężką ranę, ciętą, w skroń nad lewem okiem. Ranę tę, jak twierdzi, zadał mu jakiś socyalista. Władze wdrożyły dochodzenie.

Fatalne jest pomieszczenie żeńskiej szkoły miejskiej św. Jadwigi w kamienicy przy ulicy Stolarskiej pod l. 7. W ciasnych, niskich izbach, wystarczających zaledwie na mieszkania dla pojedynczych rodzin duszą się zaduchem tłumy dziewcząt ze swojemi nauczycielkami, tracąc zdrowie, że nie podobna sobie wytłómaczyć, jak mogła Rada szkolna miejska pozwolić na tak szkodliwe, urągające wszelkim pojęciom o hygienie, ulokowanie tej szkoły miejskiej, gdy inne uchodzą za okaz staranności Krakowa o dobro oświaty! Czyż w braku własnego budynku nie dało się wyszukać lepszych ubikacyj dla tej jednej nieszczęśliwej szkoły żeńskiej św. Jadwigi?

Egzamin z rachunkowości państwowej zdał p. Jerzy Aleksandrowicz z Krakowa.

Ujeżdżalnia w Krakowie przy Kapucynach używana obecnie na szkołę jazdy konnej „Sokoła" będzie na wiosnę zburzoną dla zrobienia miejsca pod budowę muzeum przemysłowego i technicznego. Z usunięciem tego budynku jarmarki końskie będą wymagały pomieszczenia w innem miejscu. Zdawałoby się, iż z natury rzeczy targowica końska na Nowym Świecie do tego celu najlepiejby się nadawała. Tymczasem z powodu wybudowania przy tym placu wielkiego gmachu dla gimnazyum św. Anny i z przyczyny otwarcia nowej komunikacyi z ulicą Zwierzyniecką, dzielnica ta zmieni się całkiem. Dziś bowiem jest tylko zaułkiem nadwiślańskim. Z placu tego winny być usunięte wszelkie targi, a w ich miejsce należałoby założyć piękny park, około którego stanęłyby ozdobne kamienice z wspaniałemi na różne strony widokami.

Placowi temu przysługuje nazwa Kazimierza Wielkiego, bo król ten założył w tej okolicy ogród, który od hodowanych w ogrodzie zwierząt nazwano Zwierzyńcem. Rozciągał się ogród ten daleko i szeroko nad brzegiem Wisły ku murom miejskim. Obok niego istniał plac Żabikruk, który król Władysław Jagiełło darował miastu, a w donacyi jest opisany, że „leży między królewską nową sadzawką i dopływającą Rudawą, między murami miasta Krakowa, poza domami kanoników i ogrodem królewskim Zwierzyńcem zwanym".

Były tu trzy sadzawki na chowanie ryb, z których jednę w r. 1581 rajcy krakowscy ustąpili w dożywocie królowej Annie Jagiellonce. Wielkorządcy zamku królewskiego ustępowali tu miejsca na budowę dworków za opłatą czynszu ziemnego.

Stąd się wzięły w tej okolicy różne domostwa prywatne. Był tu i browar. Wojskowość, która szuka po Krakowie placu pod budowę gmachu dla głównej komendy, mogłaby tu w pięknej okolicy znaleść go w miejscu teraźniejszych lichych koszar dla pociągów.

Skoroby się stąd usunęło targowicę końską, to trzeba dla niej wyszukać gdzieindziej pomieszczenia, ku czemu się nadaje obszerny bardzo plac za gmachem „Sokoła", poza domami zwanemi Wenecyą. Tam pomieściłaby się wygodnie targowica końska, plac na jarmarki końskie i na sprzedaż drzewa, materyałów budowlanych i naczyń drewnianych. Nie obeszłoby się bez wybudowania stajni dla koni, którąby się opłacała z wynajmu na jarmarki.

Dostęp do tego placu jest bardzo dobry i tak ma wogóle szczęśliwe położenie, że na nim wszystkie powyższe potrzeby znalazłyby najodpowiedniejsze ulokowanie.

Godzi się przy tej sposobności poruszyć sprawę nazw ulic i placów nowych w Krakowie, iżby przy ich nadawaniu nie było widać bezmyślności. Czyż już brakło nam imion rozgłośnych ludzi, lub wspomnień dziejowych, aby w Krakowie takie śmieszne tworzyć nazwy dla ulic, jak Czysta, Krzywa, Wąska, Niecała, Pańska, Zielona, Jasna, Krótka, Żabia, Mała itp.

Należałoby i o gramatyce pomyśleć przy umieszczaniu napisów ulic, aby na Krowodrzą wiodąca nazywała się Krowodrzańską, a nie tak strasznie twardo i niewłaściwie Krowoderską.

Niema też racyi redukcya dawniejszych kilku nazw na jednę np. ulice Żydowską i Różaną wcielono w ulicę św. Tomasza, co tylko sprowadza zamieszanie. *W. E.*

Na loteryę gospodarczą odbyć się mającą 12 go grudnia b. r. w ujeżdżalni „Sokoła" ze wszystkich stron nadsyłają fanty w postaci zwierzyny, drobiu, pieczywa, jarzyn, wędlin, datków pieniężnych itd. Do najpokaźniejszych w ostatnich dniach należą fanty z Izdebnickiej fabryki likierów, p. Pareńskiej i Federowiczowej. Komitet pań dla poparcia tak doniosłego i patryotycznego celu energicznie krząta się około urządzenia wspaniałej loteryi. Na ręce p. Idalii Pawlikowskiej złożono dotąd około 60 fantów, wczoraj nadesłali fanty: Wentzel, Kutrzeba i Murczyński, doktorowa Śliwińska zebrała przeszło 100 fantów, doktorowa Schneidrowa 110 fantów i 10 złr., p. Włodzimirska ofiarowała 40 fantów, p. Fr. Redykowa własnem staraniem urządza stolik, bogaty w fanty bardzo ponętne.

Loterya gospodarska. Komitet „Domu pracy" na Kazimierzu, ufny w hojną i wielokrotnie wypróbowaną ofiarność ogółu, urządza, jak w latach poprzednich, dnia 19 grudnia b. r. loteryę gospodarską w ujeżdżalni pod Kapucynami.

Dotąd dzięki tej ofiarności „Dom pracy" utrzymuje stale 200 sierot, staruszek i kalek, oprócz całej rzeszy ubogich, zgłaszających się u furty Sióstr Miłosierdzia po ciepłą strawę. Wyjątkowa drożyzna i nędza tego roku zwiększa z dniem każdym liczbę nieszczęśliwych. Zatem w ich imieniu zanosimy gorącą prośbę, aby serca litościwe wsparły cele naszej loteryi, przysyłając choćby najdrobniejsze datki w pieniądzach i wszelkich artykułach spożywczych, jako to: drobiu, dziczyzny, sera, masła, ryb itd., za które z góry składamy serdeczne Bóg zapłać.

Uprasza się datki nadsyłać najpóźniej do 17 grudnia na ręce pań: Delegatowej Laskowskiej (pałac Spiski), Alfredowej Milieskiej (Karmelicka 29), Elizy Pareńskiej (Wielopole), Stanisławowej hr. Wodzickiej (Rynek gł. 30).

Odczyt p. Szczepanowskiego. We Lwowie dla uczczenia listopadowej rocznicy w lokalu „Czytelni dla kobiet" zebrała się liczna bardzo publiczność, ażeby wysłuchać przemówienia p. Stanisława Szczepanowskiego. Mowca zaznaczył, że najodpowiedniejszem uczczeniem narodowych rocznic jest wyciąganie z nich wskazówek dla teraźniejszości nauk na przyszłość. Wspominał o dwóch różnych kierunkach, widocznych w ocenianiu naszych narodowych walk o niepodległość, rozumowym i uczuciowym. Zbijał twierdzenia, jakoby nasze narodowe walki tylko do ujemnych prowadziły dotychczas rezultatów lub zupełnie bywały bezowocne, gdyż, jego zdaniem, miały one z jednej strony dla Europy i jej cywilizacyi doniosłe historyczne znaczenie, z drugiej zapobiegały przedawnieniu praw naszych politycznych i dodatnio wpływały na wyrobienie narodowej świadomości wśród nas samych.

Żyje siostra gen. Bema! *Słowo Polskie* donosi: Żyje siostra Bema — wszak nikt z nas o tem nie słyszał. Ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się dziś o tem z listu tej sędziwej staruszki, Polikseny Bem Podstawskiej, pisanego do Jana Styki, a potwierdzonego przez proboszcza ks. dra Adama Kopystyńskiego. Mieszka ona w Gawłuszowicach i cierpi na ostatnie lata życia największą nędzę — siostra rodzona naszego wielkiego bohatera — podczas gdy społeczeństwo nic o niej nie wie i nie dba o nią wcale. Dawniej miewała zapomogi od wdzięcznych Bemowi Węgrów — dziś z głodu przymiera... Czyż nie wspomożemy tej czcigodnej staruszki?

Wieczór Mickiewiczowski we Lwowie, urządzony przez młodzież akademicką w sali ratuszowej, zgromadził spory zastęp publiczności. Prezes Czytelni p. Kazimierz Wróblewski wygłosił przemówienie wstępne, poczem nastąpił koncert. Uświetniło go swoim udziałem „Echo", które za odśpiewanie „Wróżby znachora" i „Pieśni rycerskiej" Moniuszki nagrodzone zostało frenetycznemi oklaskami. Równie gorące oklaski zjednała sobie panna Stanisława Piżlówna za odśpiewanie trzech pieśni Gala, Żeleńskiego i Niewiadomskiego. Skrzypce reprezentował akad. Pulikowski, wiolonczelę dr. Moszyński, fortepian akad. Liszniewski. P. Konopka deklamował improwizacyę z „Dziadów", akad. Dörman pieśń Wajdeloty z „Wall-nroda".

Wiec ludowy odbył się w niedziele w Ruszczy pod Krakowem. Pierwszy przemawiał poseł Wójcik, jako poseł sejmowy, i skreślił potrzeby ludu, stanowisko jego posłów w Sejmie, działalność ich w reprezentacyi krajowej i t. p. Poseł Danielak tłómaczył, dlaczego polski klub chrześcijańsko socyalny zerwał stosunki z klubem socyalistycznym i głosował przeciw postawieniu hr. Badeniego w stan oskarżenia. Wreszcie poseł ks. Szponder wzywał lud do kształcenia się i wytrwałej pracy. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wotum zaufania posłom Wójcikowi i Danielakowi, a wotum nieufności dla posła krakowskiego z piątej kuryi, p. Daszyńskiego, a to za jego zachowanie się podczas ostatnich wypadków w Radzie państwa i w ogóle za stanowisko klubu socyalno demokratycznego w parlamencie.

Ks. Stanisław Stojałowski przybył do Lwowa w swych interesach prywatnych i zabawi tam dni kilka.

W Jarosławiu wieczór Mickiewiczowski odbędzie się w niedzielę 12 b. m. w sali hotelu „Victoria" staraniem kasyna.

Aresztowanie defraudantow. Agent policyjny Pacana aresztował we Lwowie Włodzimierza Pru-

saka i Bolesława Szporna, byłych oficyalistów w dobrach hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach, którzy, zdefraudowawszy około 14.000 złr. na szkodę hr. Potockiego, umknęli do Lwowa.

W Wieliczce odbyły się we wtorek uzupełniające wybory trzech członków do Rady powiatowej z kuryi miejskiej. Większością głosów wybrani zostali pp. burmistrz Garbaczyński i naczelnik sądu dr. Górski z Podgórza, oraz ks. dziekan Piotrowski z Wieliczki.

Wielką kradzież sreber stołowych, znaczonych monogramami H. M. i bez znaku, popełniono z 5 na 6 b. m. w Częstocicach pod Ostrowcem w gubernii radomskiej u dyrektora tamtejszej cukrowni. Podejrzanych uwięziono, a władze bezpieczeństwa rosyjskie śledzą sprawę energicznie. Niemniej uwiadomione zostały przez tutejszą dyrekcyę policyi straże pograniczne, aby miały oko na przemytników i podejrzanych.

Zarząd kolei północnej ogłasza: Z powodu prawdopodobnego silnego ruchu osobowego podczas świąt Bożego Narodzenia, kursować będą w czasie od 23 do włącznie 27 grudnia b. r. na liniach kolei północnej oprócz pociągów pospiesznych i osobowych, wskazanych rozkładem jazdy, według potrzeby przed każdym pociągiem osobne pociągi dodatkowe.

W Pradze, podobnie, jak w całych Czechach, panuje spokój. Pomimo tego sądy doraźne nie zostały zniesione, a załoga Pragi patroluje po ulicach w dzień i w nocy. Aresztowania różnych indywiduów, które brały udział w rozruchach i rabunkach, trwają ciągle. Jutro odbędzie się sześć rozpraw sądowych przeciw jedenastu oskarżonym, aresztowanym jednak przed ogłoszeniem sądów doraźnych. Policya znajduje coraz nowe przedmioty, które po rabunku ukryto. I tak w pewnej świeżo zbudowanej, lecz niezamieszkałej kamienicy, znaleziono ukrytych 1200 spodnic, skradzionych w czasie splądrowania sklepu firmy Fischer. Syn posła do Rady państwa Funkego, asystent w klinice prof. Przibrama, zmuszony był opuścić Pragę z powodu gróźb, jakiemi go ze wszystkich stron zasypywano.

Cesarz Wilhelm w pracowni Wojciecha Kossaka. Dnia 30 z. m. cesarz Wilhelm z cesarzową i ks. Henrykiem, w towarzystwie dam dworu i adjutantów, odwiedził w Berlinie pracownię Wojciecha Kossaka, wykonywującego obraz na zamówienie cesarskie, mianowicie bitwę pod Champaubert. Cesarz z wielką ciekawością oglądał rozpoczęty obraz, przyczem wyraził się: To się Polakom podobać będzie; oni mają temperament. Oglądał także całą seryę scen z 1831 roku, stojących na sztalugach. W postrzeżeniach gościa objawiało się obok interesu dla sztuki, także niepoślednie znawstwo, między innemi zwrócił uwagę, w czem leży właściwie ruch i życie w obrazie, mówił, że nieraz widzi się doskonale narysowane i namalowane figury w ruchu, robiące wrażenie modela, naginającego się do tego ruchu, ale stojącego, tymczasem u Kossaka te figury ruszają się i żyją. Po blisko godzinnym pobycie w pracowni Wojciecha Kossaka wychodząc, cesarz uścisnął rękę artysty, winszując mu powodzenia i wyników pracy.

Brunetière w Rzymie. Papież Leon XIII udzielił niedawno posłuchania redaktorowi *Revue des deux Mondes*, znakomitemu pisarzowi i członkowi Akademii Brunetière'owi. Brunetière od czasu głośnego swego odczytu, w którym proklamował bankructwo wiedzy, coraz więcej zbliżał się do katolicyzmu. Przeszłej zimy był w Rzymie i miał wówczas posłuchanie u papieża, poczem ogłosił sprawozdanie o swej rozmowie z Leonem XIII i wyraził się wówczas bardzo korzystnie o kościele katolickim i jego głowie. Obecnie Brunetière bawi również w Rzymie i zbiera materyały do dzieła, które ma przeciwstawić „Rzymowi" Zoli. Wobec tego Brunetière jest bardzo dobrze widziany w kołach watykańskich, które użyczają mu poparcia i wszelkich ułatwień.

Łabędź jako motor do łodzi Mieszkańcy brzegów Tamizy wprowadzani są codziennie w podziw ukazaniem się wspaniałego łabędzia, prędko posuwającego się po falach rzeki i ciągnącego za sobą łódź. Łabędź jest zrobiony ze stali i zawiera elektryczny motor, który może ciągnąć za sobą łódź spacerową. Łabędź ten może być zastosowany do każdej łodzi; druty elektryczne, łączące z nim łódkę, nadają jej dowolny kierunek. Ster jest niepotrzebny; lejcami, zarzuconemi na łabędzia, motor można we wszystkie strony kierować. — Łabędź-motor wygląda w tym zaprzęgu bardzo ładnie i z pewnością znajdzie on wkrótce szersze zastosowanie.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie** Delegacyi krakowskiej Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 odbędzie się w niedzielę dnia 12 grudnia o godz. 3 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej Nr 16. Wydział uprasza członków o liczny współudział. W razie braku statutem wymaganego kompletu, drugie walne zebraniee odbędzie się o godz. 4.

— **Z Biblioteki medyków.** Na odbytem w dniu 7 b. m. walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa Biblioteki medyków wybrano na rok 1897/8: prezesem Jana Strycharskiego, wiceprezesem Jana Frączkiewicza, skarbnikiem Bolesława Rzegocińskiego; wydziałowymi: z V roku Piotra Szarkowskiego, z IV r. Maksymiliana Tschapkę, z III r. Włodzimierza Skórskiego, z II r. Przecława Smolika, z I r. Władysława Klugera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Sztuki nadesłane na konkurs teatru lwowskiego 1 grudnia 1897 r:** 1) „Nasi wieśniacy", dram. w 5 akt., bez godła. 2) „Stanisław August król polski", obraz dram., bez godła. 3) „Postrożni", kom. w 4 akt., Nemo sapiens nisi patiens. 4) „Ogniem i wodą", sztuka ludowa w 5 akt., Nie severus. 5) „Przygody akademika", kom. w 5 akt., H. L. poste restante. 6) „Trafiła kosa na kamień", sztuka lud. w 3 akt., Teatr dla ludu. 7) „Rycerz Kościelisk", szt. lud. w 3 akt., Jutrzenka. 8) „Wanda", legenda fantastyczna, Forget me not. 9) „Zygmunt Sierakowski", dramat w 5 akt., Alfa. 10) „Śmiech i łzy", dram. w 3 akt., Lećmy szczęściem. 11) „Dramat pod strzechą", sztuka lud. w 4 akt., Relata refero. 12) „Faktorki", obraz z życia miejskiego w 3 aktach Światła! światła! 13) „Demokraci", kom. w 4 akt., Miej serce i patrz w serce. 14) „Na granicy pruskiej", sztuka lud. w 4 akt., Szumi gaj... 15) „Na służbie", szt. lud. w 5 akt., Praca. 16) „Król dziadów", obraz dram. w 5 akt., Promyk. 17) „Iryna", dram. w 5 akt. a 7 odsł., Go ahead. 18) „Bohaterowie", dramat w 8 odsł., Quo vadis. 19) „Czyja wina", szt. lud. w 3 akt. a 5 odsł., Próżno na świecie człowiek szczęścia szuka. 20) „Krezusy", szt. lud. w 4 akt., Oj młody! młody! 21) „Kto winien", szt. lud. w 4 akt., Wiara i nadzieja. 22) „Krakowskie sukmany", szt. lud. w 8 obrazach, Wisła. 23) „Dla niej", dram. ze śpiewami w 3 akt., Lećmy a nigdy nie zniżajmy lotu. 24) „Obce bogi", kom. w 3 akt., Ostatni. 25) „Belweder", szt. lud. ze śpiewami w 5 akt., Kostuś i Joasia. 26) „Kawalerowie mieczowi", dramat w 5 akt., Unią dziś wszystko. 27) „Hermistrz de Fürstenberg, tragedya w 3 akt., Gdy moc największą weźmie w życiu troska. 28) „Na miejskim bruku", szt. lud. w 3 akt., bez godła. 29) „Hrabina Kozik", szt. dram. w 5 akt., E finita la Comedia. 30) „Mała wojna o wielkie zasady", kom. w 3 akt., bez godła. 31) „Przełom", kom. w 5 akt., Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie. 32) „Dwie pieśni", dram. w 5 akt., Ludźmi gar dziła... 33) „Haszysz", kom. w 4 aktach, OO. 34) „Na lodzie", kom. w 3 aktach, Szczęsny, kto bez męki zapominać umie. 35) „Utopiści", dram. w 5 aktach, Ostatnia stawka. 36) „O porwanie króla", dramat w 3 aktach, Nie sobie, lecz narodowi. 37) „Zmora", dram. w 5 akt., W księdze życiowej nie ma... 38) „Dzieci cudowne", kom. w 4 akt., Alea jacta est.

Razem nadesłano: 9 komedyj, 12 sztuk ludowych, 14 dramatów, 1 tragedyę, 1 legendę fantastyczną i 1 obraz z życia miejskiego.

W skład jury wchodzą: Dr. Małecki jako przewodniczący, dr. Bandrowski, Ludomił German, Ludwik Heller, Jan Kasprowicz, Adam Krechowiecki, Tadeusz Pawlikowski, Stanisław Rossowski i Aureli Urbański.

Przed 1 szym stycznia 1898 konkurs rozstrzygniętym będzie. Nagroda: 600 koron i 10% tantyemy.

— **Michał Rolle.** Ateny wołyńskie, szkic z dziejów oświaty w Polsce. Lwów 1898.

Pod tym tytułem wyszło z druku pokaźne, obejmujące 397 stronic, dzieło młodego, lecz zaszczytnie już znanego z licznych prac historycznych pisarza. Cenna ta praca zjawia się w 90 tą rocznicę otwarcia gimnazyum wołyńskiego w Krzemieńcu, które założyła przy pomocy ks. Kołłątaja osobistość w naszej literaturze tak wybitna, jak Tadeusz Czacki. Około tej szkoły, w której uczyli dzielni profesorowie, gromadziła się cała śmietanka umysłowa Polski tak, iż nawet obcy nazywali ten zapomniany zakątek kresowych prowincyj Atenami polskiemi, albo wołyńskiemi.

W dziele p. Rollego znajdujemy wyczerpującą monografię tej szkoły. Mamy przedstawione jej dzieje od zawiązku, czasy jej rozkwitu, przez ćwierć wieku siedliska wszystkiego, co Podole, Wołyń i Ukraina, a nawet i dalsze prowincye posiadały pięknego, szlachetnego i światłego, mamy przedstawione te czasy, które poprzedziły zamknięcie liceum krzemienieckiego i wywiezienie jego skarbów nad Dniepr do Kijowa.

Barwny obraz życia i całokształt wychowania uczniów liceum krzemienieckiego przeplata pięknie nakreślona rzecz o tak dobrze zasłużonym sprawom oświaty w Polsce, Tadeuszu Czackim.

Nie sposób nam z powodu szczupłego miejsca streszczać i podnosić tu ważniejsze ustępy dzieła zaznaczyć jednak musimy, że przedstawia ono niepospolitą wartość tak co do treści, jak i formy opowiadania, nadzwyczaj przystępnie i z dziwną prostotą uskutecznionego. Poważną rzecz naukową czyta się lekko i bez zwyczajnego w takich razach utrudnienia, i to jest wielką zaletą dzieła, które powinno się znaleść na stole każdego inteligentnego polskiego domu. ..cz.

— **„Przeglądu Literackiego"** nr. 21 zawiera: Kornel Ujejski, sylwetka literacka, przez Antoniego Mazanowskiego. M. Zdziechowski o Byronie i barjonizmie przez Kazimierza Bartoszewicza (c. d.). Przegląd Przeglądów: a) Iris Mickiewicza przez prof. T. Wierzbowskiego, b) Excelsior przez E. Orzeszkową. Recenzye i sprawozdania: J. Iwański „Poezye" przez E. Lewka; A. Stopki: „Sabała" przez R. Zawilińskiego; X. Biegańskiego „Konarsciana" przez M. Offmańskiego. Uwagi i notaty: a) F. Hösick o Chopinie, b) „Życie", c) pomnik Ujejskiego, d) Komitet krakowski dla obchodu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, e) Jubileusz Krasnohorskiej. Bibliografia czasop. polskich za wrzesień. Wiadomości literackie. Najświeższe nowości. Nekrologia. Z epigramatów i aforyzmów literackich.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 9 grudnia. Prezydent Sądu wyższego krajowego w Krakowie Ignacy Zborowski przeniesiony został na własne żądanie w stan spoczynku i mianowany dożywotnim członkiem Izby Panów. Prezydentem Sądu wyższego w Krakowie mianowany został radca dworu w Trybunale najwyższym p. Maciej Czyszczan.

Wiedeń, 9 grudnia. Radca ministeryalny dr. Seweryn Kniaziołucki, szef biura prezydyalnego w ministerstwie skarbu, mianowany został szefem sekcyi w ministerstwie skarbu.

Wiedeń, 9 grudnia. Wczoraj odbył się wspaniały pogrzeb admirała Sternecka. Nabożeństwo odbyło się w kościele Wotywnym. Obecni byli cesarz, kilku arcyksiążąt, wszyscy ministrowie dla obu namiestnik, prezydenci obu delegacyj, niemiecki admirał Koester w zastępstwie cesarza niemieckiego i t. d. O godzinie pierwszej zjawił się cesarz w towarzystwie generała adjutanta Paara. Trumnę okryto flagą admiralską i pobłogosławiono zwłoki. Artylerya dała salwy honorowe. Po defiladzie wojsk cesarz powrócił do Burgu, witany owacyjnie przez tłumy ludności. Po południu przyjmował niemieckiego wice-admirała Koestera.

Berlin, 9-go grudnia. Układy, jakie toczą się pomiędzy rządem a stronnictwem centrum w sprawie przeprowadzenia projektu marynarskiego, wywołały niezadowolenie w obozie stronnictw projekt popierających. — Jak wiadomo, centrum czyni zależną swoją postawę od zniesienia ustawy przeciw Jezuitom; otóż inne stronnictwa, których poparcie równie niezbędnem jest dla przeprowadzenia projektu marynarskiego, zaznaczają, że skoro one nie żądają za to żadnego wynagrodzenia, to i centrum powinno się zrzec korzyści partyjnych.

Berlin, 9 grudnia. Nad sytuacyą polityczną góruje kompromis, jaki według wszelkiego prawdopodobieństwa zawarty zostanie między rządem i centrum. W kołach politycznych panuje przekonanie, że po wtorkowej mowie przywódcy centrum, Liebera, los przedłożenia rządowego o wzmocnieniu floty uważać można za zapewniony. O rozmiarach i treści obustronnych ustępstw na razie nic nie wiadomo, pewnem jest tylko, że zasadnicze porozumienie przyszło do skutku.

Kiel, 9 go grudnia. Na drodze ku Chrystynii zderzyły się dwa pancerniki: „Würtemberg" i „Brandenburg". Pierwszy z nich odniósł znaczne uszkodzenia i musiał powrócić do Kielu.

Paryż, 9 go grudnia. Korespondent *Temps'a* z Liverpoolu donosi, że według wiadomości, jakie przywiózł parowiec „Niger", ekspedycya niemiecka, wysłana przeciwko plemieniu Inbutie, poniosła ciężką klęskę w Kamerunie.

Madryt, 9 grudnia. Rada ministrów zajmowała się orędziem prezydenta Stanów Zjednoczonych Mac Kinley'a, przyczem zaznaczono, że dla dokładnej oceny orędzia trzeba poczekać na dokładny jego tekst; wogóle jednakże uznano orędzie za pomyślne dla interesów hiszpańskich.

Rząd nie uczyni żadnych uwag, odnoszących się do orędzia, a Kortezom przedłoży tę sprawę dopiero wówczas, kiedy okaże się, jak oddziała orędzie na kongres amerykański.

Madryt, 9 grudnia. Prezydent ministrów Sagasta oświadczył w rozmowie z pewnym reporterem, że uważa orędzie za zadowalniające, chociaż bowiem zawiera ono groźbę ewentualnej interwencyi Stanów Zjednoczonych w sprawie kubańskiej, jednakże odnośny ustęp brzmi łagodnie i ma na celu jedynie zadowolenie pewnej części opinii publicznej w Ameryce bez zamiaru wykonania groźby.

Zdania dzienników o orędziu są podzielone.

Rzym, 9 grudnia. *Agencya Stefaniego* zapewnia, że Rudini otrzyma misyę ponownego utworzenia gabinetu. — Zanardelli miał podobno zgodzić się na wstąpienie doń, jako minister sprawiedliwości. Generał San Marzano, dowódca rzymskiego korpusu, zostać ma ministrem wojny. Gdyby Visconti-Venosta nie chciał zatrzymać teki spraw zagranicznych, to obejmie ją albo Brin, albo sam Rudini.

Fałszywa pogłoska.

Budapeszt, 9 grudnia. Redakcye tutejszych dzienników zaalarmował wczoraj w nocy komunikat budapeszeńskiego *Biura korespondencyjnego* o rzekomem podaniu się do dymisyi barona Gautscha. Bezpośrednio po tym komunikaci, *Biuro* rozesłało inny, w którym zaprzecza pierwotnemu doniesieniu, tłómacząc się, iż powstało ono przez pomyłkę.

Manifestacye dla Czechów.

Lwów, 9 grudnia. Wczoraj w teatrze Skarbka, podczas 25-tego przedstawienia „Sprzedanej Narzeczonej" odbyła się wspaniała manifestacya polsko-czeska. Wszystkie loże parterowe i liczne fotele zajęła kolonia czeska, także wielu oficerów narodowości czeskiej. Resztę miejsc wypełniła szczelnie publiczność polska Hymn „*Kde domow moj*" przyjęto gorącemi oklaskami i wysłuchano stojąc. Reżyser Myszkowski odczytał telegramy nadesłane przez prezydenta Pragi Podlipnego, burmistrza Przerowa Troppera i dyrektora *Narodnego Divadla* Szuberta. Telegramy odznaczały się niezwykłą serdecznością. Po odegraniu przez orkiestrę „Jeszcze Polska nie zginęła" co entuzyastycznie oklaskiwano, rozpoczęło się przedstawienie.

Po pierwszym i podczas drugiego aktu artystom zgotowano wspaniałą owacyę. P. Bohussówna otrzymała kosztowną bransoletę od wielbicieli jej talentu i kosze kwiatów, oraz szarfę od kolonii czeskiej, nadto srebrny wieniec na poduszce z fiołków od „Kasyna narodowego". Pp. Bogucki i Orzelski otrzymali bukiety, zaś dyrekcya teatru wieniec z wstęgami o barwach polskich od wdzięcznych Czechów lwowskich.

„Kasyno Narodowe" wysłało do dyr. Szuberta w Pradze telegram z pozdrowieniem i życzeniami, aby narodowa sztuka święciła nowe tryumfy, rozwijając się coraz pomyślniej i świetniej na chwałę czeskiego ludu Telegram podpisało kilkudziesięciu członków.

Berno, 9 grudnia. W tutejszym „Besednim domu" odbyło się wczoraj po południu wielkie zgromadzenie Czechów, na którem uchwalono rezolucye, wyrażające sympatyę dla Czechów praskich. Po zamknięciu posiedzenia wyruszyli zgromadzeni do śródmieścia, ale zostali rozproszeni przez straż policyjną. Aresztowano przytem kilkanaście osób.

Jednocześnie paruset Niemców, prawie wyłącznie młodych ludzi, usiłowało urządzić kontrdemonstracyę. Policyi tylko z trudnością udało się zapobiedz starciu pomiędzy Czechami a Niemcami. Przy tej sposobności aresztowano także paru Niemców.

Zerwane rokowania.

Wiedeń, 9 grudnia. Ogłoszono wczoraj następujący komunikat:

„Prezydent ministrów Gautsch oznajmił Jaworskiemu, jako mężowi zaufania prawicy, i Funkemu, jako mężowi lewicy, iż przyjmuje ich oświadczenia co do wprowadzenia narad parlamentarnych na drogę spokoju z podziękowaniem do wiadomości — i uważa odnoszące się do tej sprawy rokowania za skończone".

Wiedeń, 9-go grudnia. Prezydent ministrów Gautsch przyjął wczoraj Funkego, jako prezesa konferencyi przewodniczących klubów lewicy i oświadczył mu, że rząd na razie prowadzić dalej nie będzie rokowań z stronnictwami o podjęci pracy parlamentarnej na nowo, że jednak starać się będzi o jak najprędsze przywrócenie normalnych stosunków parlamentarnych.

W kołach poselskich mniemają, że rząd przeprowadzi prowizoryum ugodowe w drodze rozporządzenia na podstawie § 14 ustaw zasadniczych państwa.

Także co do wysokości kwoty zapaść musi decyzya, którą oznaczy prawdopodobnie korona i to w czasie krótkim. Przypuszczają ogólnie, że *status quo* będzie utrzymanym, to jest stosunek kwot 70: 30 na przeciąg jednego roku.

Po oznaczeniu wysokości kwoty zbiorą się nanowo delegacye wspólne, aby na tej podstawie stworzyć wspólną ustawę finansową, któraby po odtrąceniu wysokości cła zapotrzebowanie „na czysto" dla każdej z obu połów monarchii wedle wysokości kwoty oznaczyła. Po ukończeniu sesyi delegacyjnej Rada państwa ma być zamkniętą. Także prowizorynm budżetowe i rozprządzenie w sprawie kontyngentu rekrutów ma być wydane na mocy paragrafu 14.

W międzyczasie, w którym parlament nie będzie zgromadzonym, zawiąże rząd prawdopodobnie rokowania z poszczególnemi stronnictwami w sprawie uregulowania kwestyi językowej. Dla ocenienia stosunków na Morawach zaprosi rząd mężów zaufania obu stronnictw.

Wiedeń, 9 grudnia. *N. fr. Presse* donosi, że z powodu wzburzenia, panującego w Czechach, a szczególnie z powodu ostatnich wypadków w Pradze, sejm czeski nie będzie, jak zamierzano, w przeciągu grudnia zwołanym. Stanie się to z tego powodu, ponieważ, jak szanowny ów dziennik twierdzi, niema teraz w Pradze żadnej gwarancyi dla osobistego bezpieczeństwa posłów niemieckich.

Wiedeń, 9 grudnia. Niemieckie stronnictwo postępowe wydać ma w najbliższych dniach manifest do niemieckiego narodu, w którym dotknąć ma wypadków dni ostatnich i przedstawić przebieg rokowań z rządem. Manifest podpisać ma także podobno niemieckie stronnictwo ludowe.

Wiedeń, 9 grudnia. Cesarz przyjął wczoraj prezydenta ministrów Gautscha na posłuchanie.

Wiedeń, 9 grudnia. Komitet wykonawczy prawicy zebrał się dziś na posiedzenie, aby wydać oświadczenie wspólnego postępowania i zupełnej solidarności.

Wiedeń, 9 grudnia. *(Telefonem.)* Rokowania rządu ze stronnictwami zostały tymczasowo odroczone. Prasa półurzędowa podnosi z naciskiem tę tymczasowość.

Dzisiaj odbyła lewica konferencyę, na której Funke zdawał sprawę z wczorajszego posłuchania u Gautscha. Prezydent gabinetu zaznaczył z naciskiem wobec reprezentanta lewicy, że rokowania rządu ze stronnictwami tylko na pewien czas doznały przerwy, i że rząd w chwili właściwej na nowo je rozpocznie. Na to odpowiedział Gautschowi Funke, że Niemcy nie mogą zgodzić się na proponowaną przez rząd osnowę §. 1 go drugiego rozporządzenia językowego dla Czech i Moraw, aby urzędnicy w zamkniętych okręgach niemieckich władali językiem czeskim i niemieckim, gdyż zarządzenie to uważają za bezcelowe i naruszające prawno-państwowe zasady. Następnie zwrócił Funke uwagę prezydenta gabinetu, że zwołanie sejmu czeskiego w tym jeszcze miesiącu nie przyniosłoby pożądanych skutków, a nadto w obecnych stosunkach osobiste bezpieczeństwo posłów niemieckich byłoby na szwank narażone.

Po przyjęciu tych wywodów do wiadomości uchwaliła lewica wydać komunikat, w którym opisany ma być przebieg rokowań z rządem i z naciskiem podniesioną potrzeba zwołania Rady państwa, a to ze względu na prowizoryum ugodowe. W komunikacie tym oświadcza lewica, że Niemcy gotowi są do podjęcia dalszych rokowań z rządem w odpowiednim czasie i oświadczają się za załatwieniem kwestyi językowej w Czechach i na Morawach w drodze ustawodawczej, a to na takich podstawach, aby ludność czeska i niemiecka wśród spokojnych stosunków żyć mogły.

Wiedeń, 9 grudnia *(Telefonem.)* Słychać tutaj, że lewica niemiecka odstąpiła na razie od zamiaru wydania wspólnego manifestu do ludności niemieckiej. Manifest taki wydać ma jedynie niemieckie stronnictwo postępowe.

W kołach parlamentarnych słychać, że sesya Rady państwa zamknięta będzie 30 bm.

Komitet wykonawczy prawicy zbiera się dzisiaj wieczór na konferencyę, celem uchwalenia powzięcia uchwał w sprawie odpowiedzi rządu.

O godz. 5 po południu zbiera się także Koło polskie.

Minister dla Galicyi.

Wiedeń, 9 grudnia. *(Telefonem).* Dzisiejsza *N. fr. Presse* w wieczornem wydaniu donosi, że jeszcze w tym tygodniu obsadzone być ma ministerstwo dla Galicyi. Dziennik ten wątpi bardzo, czy na stanowisko to powołany będzie który z wyższych urzędników. Piniński stanowczo odmawia przyjęcia tej godności. *N. fr. Presse* podaje wiadomość, że Dzieduszycki jest obecnie kandydatem do teki dla Galicyi.

W polskich sferach poselskich wiadomość powyższą przyjęto z wielkiem powątpiewaniem.

Rozruchy w Czechach.

Praga, 9 grudnia. Od wtorku do wczoraj aresztowao w praskim okręgu policyjnym 64 osób.

Rozchodzi się pogłoska, że w nocy z wtorku na środę aresztowano dwóch mężczyzn, schwytanych na gorącym uczynku wybijaniu okien. Gdyby ta pogłoska się sprawdziła, to byłyby to pierwsze indywidua, które przed sąd doraźny postawione będą.

Praga, 9-go grudnia. Na siódmy pułk dragonów, patrolujący po ulicach miasta, wylał ktoś z okna kamienicy ceber wrzącej wody. Komenda wojskowa zarządziła śledztwo, które prowadzi prokuratorya państwowa.

Praga, 9 grudnia. Minister oświaty nadał namiestnikowi, Coudenhove'mu, upoważnienie do zarządzenia feryj świątecznych w obu uniwersytetach i w obu politechnikach. Na razie namiestnik nie zrobił użytku z tego upoważnienia, a tylko w niemieckim uniwersytecie i niemieckiej politechnice przerwano już teraz wykłady do połowy stycznia.

Tabor, 9 grudnia. Przyszło tutaj do groźnych rozruchów. W 39 domach wybito 1006 szyb, wartości 900 złr. Aresztowano 13 osób.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 9 grudnia. Wynik interpelacyi Scheurera-Kestnera w senacie zadowolnił wszystkie stronnictwa, z wielu stron wyrażono nadzieję, że uchwała senatu zamyka erę podejrzeń i polemiki w sprawie Dreyfusa i Esterhazego, a otwiera drogę do bezstronnego i przedmiotowego ocenienia kwestyi. „Dzienniki nie potrzebują już teraz czynić rewelacyj — pisze *Figaro* — gdyż wszystkie akta dowodowe przedłożone zostaną sędziemu śledczemu".

Cassagnac zwraca jednakże uwagę w *Autorité*, że jeżeli prawdą jest, że sędziom daje się do przejrzenia tajne dokumenta, których nie zna obrona, to znajdujemy się wobec zbrodniczego działania rządu, któremu kres położyć należy.

Paryż, 9 grudnia. *Jour*, sprzyjający Esterhazy'emu, mówiąc o owym słynnym *bordereau*, przypisywanym Dreyfusowi, tłómaczy podobieństwo tego pisma do charakteru pisma Esterhazy'ego w ten sposób, że Dreyfus, chcąc zamaskować swe pismo, z umysłu naśladował charakter pisma Esterhazy'ego, a w części je skopiował, zdobywszy podstępnie listy Esterhazy'ego.

Paryż, 9 grudnia. *Matin* donosi, że toczące się obecnie śledztwo w sprawie Esterhazy'ego ma być skończone do soboty, a ostateczna decyzya co do ewentualnego oddania go pod sąd wojenny nastąpi w czasie od soboty do środy przyszłego tygodnia.

Paryż, 9 grudnia. Zona Dreyfusa wystosowała list do papieża, błagając Leona XIII. o litość i współczucie dla niewinnie skazanego jej męża. W liście tym wspomina o żydowskiem pochodzeniu Dreyfusa i błaga głowę kościoła katolickiego o powstrzymanie uprzedzeń antisemitów ku wyświetleniu prawdy.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Do niniejszego numeru dołącza się cennik księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, obejmujący liczne dzieła naukowe, beletrystyczne, nowości muzyczne itd., nadające się na podarki gwiazdkowe.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 9 grudnia 1897.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	30
„ „ srebrna	102	35
4% renta austryacka złota	121	—
4% „ „ koronowa	101	65
4% „ węgierska złota	120	95
4% „ „ koronowa	99	40
Akcye Banku austro-węgierskiego	948	—
„ kredytowe	353	—
Londyn	120	50
Marki	59	12½
20-to Markówki	11	81
20 to Frankówki	9	57
Włoskie Banknoty	45	60
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	153	—
Losy Tureckie	60	—
Akcye Anglobanku	160	25
„ Unionbanku	292	—
„ Bankverein	254	—
„ Laenderbanku	221	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniow.	293	—
„ „ Południowej	79	—
„ „ Elbethal	260	—
„ „ Nordbahn	3410	—
„ „ Staatsbahn	338	50
„ „ Alpine	130	60
„ Tureckie Tabaczne	151	—
Ruble	128	—
Berlin, 9 grudnia 1897.		
Banknoty austryackie	169	05
Krótki Wiedeń	168	75
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	—	—
4% Listy Polskie	—	—
Renta włoska	95	—
Akcye kredytowe austryackie	220	—
Ruble Ultimo	217	—
Wiedeń, 9 grudnia 1897.		
Spirytus gotowy	18	30
Cena nafty	16	—
Pszenica na wiosnę	11	84
Zyto na wiosnę	8	80
Owies na wiosnę	6	73
Kukurudza	5	77

Kraków, 9 grudnia 1897.

	Płacą Złr.	Płacą ct.	Żądają Złr.	Żądają ct.
Ruble	127	75	128	50
Marki	58	75	59	10
Franki	9	52	9	58
4% Gal. Oblig Propinac.	97	75	98	50
4% „ Poż. kraj. 1893	97	50	98	50
4% „ Listy Zastawne T. Kr. Z. 56 let. koron	96	25	97	25
4½% Listy Zast. B. Kraj.	100	40	101	40
4% L. Zast. Bk. Kr. koron	98	—	99	—
Losy austr. z r. 1854	160	25	161	25
„ „ „ „ 1864	191	75	192	75
„ „ 1860 złr. 100	159	75	160	75
Losy miasta Krakowa	27	75	28	75

C. k. uprzywil. galic. akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy upoważnienia udzielonego przez 29-te zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów z dnia 24-go kwietnia b. r., uchwaliła Rada nadzorcza c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego na posiedzeniu z dnia 15-go listopada b. r. **dalsze powiększenie kapitału akcyjnego o 1 milion złr. w. a., przez wydanie 5000 nowych akcyj po 200 złr.**

P. T. akcyonaryuszom Banku Hipotecznego przysługuje prawo podnieść na każdych 6 sztukach akcyj

1 nową akcyę po cenie 280 złr. z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1 stycznia 1899 r.

Ułamków nie uwzględnia się.

Prawo poboru można wykonać **w przeciągu miesiąca stycznia 1898 r. do 31-go włącznie.** Po upływie tego terminu **prawo to stanowczo gaśnie.**

P. T. akcyonaryusze, chcący korzystać z tego prawa, winni najpóźniej do 31-go stycznia 1898 r. złożyć swoje akcye w kasie naszego Zakładu, celem ostemplowania — i uiścić przepisaną wpłatę w kwocie 280 złr. od sztuki wraz z 5% odsetkami za czas od 1-go stycznia 1898 r. do dnia uiszczonej wpłaty, tudzież należytość stemplową po 2 złr. 50 ct. od sztuki.

P. T. akcyonaryusze mogą transakcyę tę przeprowadzić także za pośrednictwem naszych Filii w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach.

Lwów, dnia 1-go grudnia 1897 r.

C. k. uprzyw. galic.
Akcyjny Bank Hipoteczny.

N. B. Celem ostemplowania akcyj wystarczy przedłożenie płaszczyków bez arkuszy kuponowych.

2070 1 3 (Przedruk nie będzie płacony).

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.30 rano mięsz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgorza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagorza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.21 „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.58 „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca 4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza
8.54 wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.